

Jędrzej Piekara

„Polska rusofobia” i Katyń: wystawa RVIO przy Memoriale Katyńskim

W dniach 9-10 kwietnia 2026 r. Rosyjskie Towarzystwo Wojskowo-Historyczne (RVIO) otworzyło plenerową wystawę zatytułowaną „Dziesięć wieków polskiej rusofobii”. Ekspozycję ulokowano na terenie Państwowego Kompleksu Memorialnego „Katyń” w obwodzie smoleńskim – w bezpośrednim sąsiedztwie polskiego cmentarza wojennego, gdzie spoczywają ofiary sowieckich egzekucji z wiosny 1940 r. Termin tej prezentacji zbiegł się z Dniem Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej oraz szesnastą rocznicą katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r. Wystawa, wcześniej prezentowana od października 2025 r. w centrum Moskwy, została celowo przeniesiona w miejsce kaźni polskich elit, co stanowi akt symbolicznej agresji w sferze polityki pamięci. Wydarzenie to wpisuje się w szerszy proces radykalizacji rosyjskiej polityki historycznej, obejmujący m.in. delegalizację Międzynarodowego Stowarzyszenia „Memoriał”, kontynuowane i regularnie zaostrzane represje wobec niezależnych mediów i opozycji oraz powrót do negacjonizmu katyńskiego.

Wystawa jako narzędzie inżynierii społecznej i wojny kognitywnej. Ekspozycja „Dziesięć wieków polskiej rusofobii” składa się z 32 wielkoformatowych plansz plenerowych, integrujących zmanipulowane fotografie, wyrwane z kontekstu kopie dokumentów archiwalnych oraz obszernie bloki tekstowe opatrzone komentarzami historyków związanych z RVIO. Wystawę przygotował zespół pod kierownictwem dyrektora naukowego Towarzystwa, Michaiła Miagkowa. Jej koncepcja opiera się na deterministycznej tezie, zgodnie z którą polskość od zarania dziejów jest zakorzeniona w patologicznej, wręcz biologicznie uwarunkowanej nienawiści do wspólnoty wschodniosłowiańskiej. Teza ta, rozwinięta w towarzyszącej publikacji *Czarna księga. Krótka historia polskiej rusofobii. XX-XXI w.*¹, stanowi jeden z kluczowych elementów nowego podejścia Rosji do Polski, zdominowanego przez uniwersalizację stosowania pojęcia „rusofobia”. W tej narracji jako „rusofobiczne” postrzegane są państwa tradycyjnie nastawione krytycznie i ostrożnie wobec działań i retoryki Rosji, takie jak Polska oraz kraje bałtyckie.

Architektura narracyjna wystawy opiera się na mechanizmie celowego zacierania granic chronologicznych między odległymi czasowo wydarzeniami a procesami współczesnymi. Organizatorzy zestawiają obok siebie szereg wydarzeń historycznych: do wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego z 1018 r. – przedstawianej jako przyczyna „katolickiej agresji na ruski mir” – poprzez polsko-litewską interwencję w Moskwie w okresie Wielkiej Smuty (1610-1612), aż po rozbiory Rzeczypospolitej, racjonalizowane imperialną retoryką „odzyskiwania ziem staroruskich”. W tej deterministycznej optyce wszelki opór państwa polskiego wobec ambicji Moskwy – od powstań narodowych XIX w., przez wojnę polsko-bolszewicką 1920 r., po integrację z NATO w 1999 r. – jawi się jako emanacja wrodzonej i irracjonalnej wrogości. Taki teleologiczny schemat tworzy dla rosyjskiego odbiorcy zamknięty obieg poznawczy, w którym każde działanie polskiej dyplomacji z góry naznaczone jest złą wolą.

Szczególne miejsce w strukturze wystawy zajmują sekcje poświęcone ostatniemu stuleciu. Okres II wojny światowej prezentowany jest przez pryzmat radykalnego rewizjonizmu. Pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. ukazywany jest jako uzasadniony akt samoobrony ZSRR – w obliczu izolacji politycznej po układzie monachijskim, groźby wojny na dwa fronty (z Niemcami i Japonią) oraz konieczności zyskania czasu na modernizację Armii Czerwonej i stworzenia strategicznej „strefy buforowej” na zachodzie. Agresja sowiecka z 17 września 1939 r. określana jest mianem „marszu wyzwolenczego Armii Czerwonej”. Powstanie warszawskie

¹ Publikacja ta ukazała się w maju 2025 r. i została wydana w nakładzie 1000 egzemplarzy. Od samego początku była jednak udostępniona do pobrania w Internecie.

z 1944 r. zdeprecjonowano, nazywając je „awanturą”. Armia Krajowa i Polskie Państwo Podziemne konsekwentnie oskarżane są o niechęć do walki z Niemcami, a także o antysemityzm i wrogość wobec sił sowieckich. W sekcji poświęconej współczesności akcentowane jest rzekome „odrodzenie neonazizmu” po przystąpieniu Polski do NATO i UE, a wsparcie Warszawy dla walczącej Ukrainy interpretowane jest jako najnowsza iteracja „tysiącletnich wojen” przeciwko istnieniu narodów rosyjskiego i białoruskiego. Plansza przedstawiająca uścisk prezydentów Andrzeja Dudy i Wołodymyra Zełenskigo opatrzona jest podpisem sugerującym, że Polska stała się „wylęgarnią” antyrosyjskiego faszyzmu.

Odrodzenie negacjonizmu katyńskiego w Rosji. Najbardziej szokującym elementem przekazu merytorycznego wystawy jest formalny powrót rosyjskich instytucji państwowych do negacjonizmu katyńskiego. Na planszach eksponowanych w bezpośrednim sąsiedztwie masowych grobów ofiar zbrodni NKWD z wiosny 1940 r. organizatorzy powielają retorykę negocjacji sowieckiej odpowiedzialności za zbrodnię katyńską. Zgodnie z oficjalnymi oświadczeniami Michaiła Miagkowa, na planszach prezentowane są „dokumenty odtajnione niedawno przez archiwum FSB”, które rzekomo „jasno pokazują niemiecki ślad” w zbrodni. W ten sposób wystawa przypisuje odpowiedzialność za zamordowanie blisko 22 tysięcy polskich oficerów, policjantów i przedstawicieli inteligencji – jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie – żołnierzom III Rzeszy, powracając tym samym do stalinowskiej narracji propagandowej z 1943-1944 r. Ten regres epistemiczny jest świadomą decyzją polityczną o cofnięciu konsensusu wypracowanego na przestrzeni trzech dekad: od oficjalnego uznania odpowiedzialności ZSRR za zbrodnię przez Michaiła Gorbaczowa w 1990 r., przez przekazanie w 1992 r. przez Borysa Jelcyna dokumentów z podpisami członków stalinowskiego Biura Politycznego, aż po kolejne badania i upamiętnienia.

Mechanizm rewizji historycznej jest precyzyjnie zsynchronizowany z działaniami aparatu bezpieczeństwa. W kwietniu 2024 r. Federalna Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła pokazowe odtajnienie rzekomych dokumentów dotyczących Katynia, opartych na zeznaniach jeńców wojennych oraz osób kolaborujących z Niemcami, które miały dowodzić tezy o odpowiedzialności strony niemieckiej za egzekucje w Lesie Katyńskim w 1941 r. Dokumenty te, natychmiast zaadaptowane przez RVIO, stanowią powrót do tez sfałszowanego raportu sowieckiej komisji Nikołaja Burdenki z 1944 r. i zostały włączone do *Czarnej księgi* jako fundament narracji o katyńskiej „prowokacji Goebbelsa”. Rosyjskie MSZ wprost powiązało ożywienie wątpliwości wokół Katynia z „jawnie wrogą postawą, jaką Polska zajęła wobec Rosji w ostatnich latach”, czyniąc z polityki pamięci formę jawnego szantażu, polegającego na cofnięciu historycznego aktu uznania odpowiedzialności za sowieckie zbrodnie, jako instytucjonalnej kary za polskie wsparcie Ukrainy w jej obronie przed rosyjską agresją. Symbolicznym zwieńczeniem tej postawy było demonstracyjne usunięcie w czerwcu 2022 r. polskiej flagi z kompleksu memorialnego w Katyniu, co stało się preludem dalszych działań, takich jak przeprowadzony w 2025 r. demontaż tablic z polskimi odznaczeniami i symbolami wojskowymi.

Rewizjonizm katyński stanowi element szerszej rosyjskiej architektury pamięci, której osią jest konstrukt prawny „ludobójstwa narodu radzieckiego” – mechanizm mający na celu ustanowienie monopolu ofiary, kryminalizację współczesnego Zachodu jako spadkobiercy nazizmu oraz relatywizację Holokaustu poprzez jego włączenie do kategorii „ludobójstwa narodu radzieckiego” (zob. [„Komentarze IEŚ” nr 1463](#)). Polska – której nauka i refleksja historyczna od lat promują w przestrzeni międzynarodowej interpretację dziejów XX w. jako tragicznego doświadczenia dwóch totalitaryzmów – jest w tym wypadku głównym zagrożeniem dla kremlowskiego mitu ZSRR jako „ofiary-wyzwoliczela” i w konsekwencji stała się jednym z głównych celów kampanii stygmatyzacyjnej. W tym kontekście od lat trwa także operacja określana jako „Anty-Katyń”, polegająca na podnoszeniu (zawyżaniu) liczby sowieckich jeńców wojennych zmarłych w polskiej niewoli po 1920 r. do rangi ludobójstwa, która w zamierzeniu ma stanowić kontrnarrację wobec zbrodni katyńskiej oraz pozbawić Polskę moralnej legitymacji do oskarżania Moskwy (zob. [„Komentarze IEŚ” nr 1463](#)).

Otwarcie wystawy przy Memoriale Katyńskim zbiegło się z bezprecedensową falą represji wewnętrznych. 9 kwietnia 2026 r. – dzień przed rocznicą katastrofy smoleńskiej – rosyjski Sąd Najwyższy w trybie niejawnym uznał Międzynarodowy Ruch Społeczny „Memoriał” za organizację ekstremistyczną. Przez dekady to właśnie „Memoriał” – uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla w 2022 r., a przez polskie władze odznaczony m.in. statuetką

„Pro Dignitate Humana” – umożliwił ekshumacje i identyfikacje tysięcy ofiar terroru stalinowskiego, a także stanowił bastion pamięci o zbrodni katyńskiej. Równoległe organy ścigania przeprowadziły przeszukania w redakcji „Nowej Gazety” (której redaktor naczelny, Dmitrij Muratow, jest laureatem Pokojowej Nagrody Nobla z 2021 r.), a 8 kwietnia sądy skazały liderów młodzieżowego ruchu opozycyjnego „Wiosna” na wieloletnie kary pozbawienia wolności w koloniach karnych. W rezultacie monopolizacji w Rosji podlega już niemal całkowicie pamięć oraz dyskurs o pamięci i przeszłości, co ogranicza w znacznym stopniu szansę na konstruktywny dialog z obywatelami i władzami Rosji w nadchodzących latach (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1490](#)).

Wnioski. Instalacja wystawy „Dziesięć wieków polskiej rusofobii” na terenie Memoriału Katyńskiego stanowi kolejne przekroczenie granicy tego, co jeszcze kilka lat temu wydawało się niewyobrażalne. Rosja, która jeszcze kilkanaście lat temu deklarowała odpowiedzialność za zbrodnię katyńską, konsekwentnie zawężyła możliwość dialogu o wspólnej przeszłości i zbrodni sowieckiej. Działanie to pełni funkcję asymetrycznej prowokacji dyplomatycznej, obliczonej na wymuszenie gwałtownej reakcji rządu polskiego, która następnie w rosyjskich mediach państwowych zostanie przedstawiona jako „dowód” na potwierdzenie tezy o irracjonalnej polskiej rusofobii.

Z perspektywy polskich interesów sytuacja ta wymaga odpowiedzi na trzech płaszczyznach. Po pierwsze, w wymiarze dyplomacji historycznej konieczna jest intensyfikacja działań na forach międzynarodowych – od ONZ, przez Radę Europy, po struktury Unii Europejskiej – zmierzających do formalnego potępienia instrumentalizacji miejsc pamięci ofiar ludobójstwa, egzekucji i masowych mordów jako elementu wojny informacyjnej.

Po drugie, w wymiarze bezpieczeństwa informacyjnego niezbędne jest wzmocnienie odporności poznawczej społeczeństw sojusznicznych poprzez systematyczną dekonstrukcję rosyjskich narracji rewizjonistycznych – we współpracy z ośrodkami akademickimi oraz z partnerami regionalnymi z państw Europy Środkowo-Wschodniej, dla których kremlowski rewizjonizm stanowi analogiczne zagrożenie.

Po trzecie, Polska powinna kontynuować i rozwijać politykę koordynowanego wykluczania rosyjskich podmiotów propagandowych z prestiżowych platform kulturalnych – na wzór protestu 22 państw przeciwko udziałowi Rosji w 61. Biennale w Wenecji – traktując to jako element szerszej strategii ograniczania zdolności Kremla do normalizacji agresji za pośrednictwem *soft power*. Odpowiedzią na tę kampanię powinno być wzmacnianie odporności informacyjnej, konsekwentna polityka historyczna oraz koordynacja z partnerami regionalnymi, by neutralizować narracje Kremla i zabezpieczać polskie interesy w polityce wschodniej.